Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 18 Lutego 1908 Nr. 40

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Ze względu na z każdym dniem wzrastający nakład „Nowin" i konieczność przyspieszenia ekspedycyi w mieście, aby w godzinach wieczornych mogła się odbywać ekspedycya pocztowa, redakcya zawiadamia Szan. P. T. Czytelników, że od jutra „Nowiny" wydawane będą dla Krakowa i Podgórza już o godz. 3½ popołudniu, tak, że „Nowiny" będą najwcześniejszym dziennikiem w mieście.

W Agencyach w śródmieściu będzie można nabywać „Nowiny" o godz. 4. W agencyach odleglejszych od centrum miasta o godz. 4 i pół. W Podgórzu o godz. 5 popoł.

Każdy czytelnik „Nowin" może na żądanie otrzymać w agencyach **bezpłatnie** początek powieści **„Nowy Żyd Wieczny Tułacz"**.

Proces pani Dobrodzickiej.

Telegramy „Nowin".

Wadowice, dnia 17 lutego.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9½ rano. Przewodniczy prezydent sądu obwodowego dr. Antoni Stawarski, jako wotanci zasiadają radcy: Krywult i Majewski. Protokół prowadzi auskultant sądowy dr. Bribram. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Gruszczyński, broni adw. dr. Łazarski. Jako znawca materyałów wybuchowych obecny Wojciech Kerschbaumer, kapitan inżynieryi, kierownik fabryki prochu z Wiednia. Jako tłómacz języka rosyjskiego obecny znawca sądowy języka rosyjskiego prof. Żukowski z Krakowa. Okazuje się, że Dobrodzicka jest przynależną do Wadowic, albowiem mąż jej p. Adam Dobrodzicki mieszkał tutaj długi czas, ojciec jego był dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności. Adam Dobrodzicki kończył tutaj gimnazyum a potem przeszedł na akademię sztuk pięknych.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych i ogólnem przesłuchaniu obwinionej przystąpiono do odczytania **aktu oskarżenia.**

Obwiniona nie zmieniła się od chwili uwięzienia w Krakowie, o ile wiadomo, wyraża się z wielką wdzięcznością o tutejszym prezydencie sądu z powodu nader ludzkiego traktowania jej w więzieniu.

Skład **ławy przysięgłych** jest następujący: Antecki Ludwik, właściciel realności w Andrychowie; Bernacki Michał, kupiec w Sułkowicach; Brodacki Władysław, dyrektor Tow. zaliczkowego w Białej; Dryszkiewicz Jan, urzędnik arcyks. w Izdebniku; Gorączko Marcin, notaryusz w Oświęcimiu; dr Jaworski Zygmunt, właściciel dóbr Kostowo; Kubiczek Franciszek, rolnik w Pisarzowicach; dr Kutrzeba Wiktor, adwokat w Jordanowie; Matuszek Ludwik, kupiec w Żywcu; Pomiankowski Józef, ajent asekuracyjny w Myślenicach; Porębski Franciszek, właściciel realności w Żywcu; Szelly Gustaw, kasyer Kasy Oszczędności w Myślenicach. Przysięgły zastępca Kotiers Franciszek, właść. realn. w Lipniku.

Obwiniona ubrana jest w czarną aksamitną bluzkę, przy bluzce ma białe mankiety; włosy obcięte.

Obwiniona zajęła miejsce przy osobnym stole i położyła przed sobą akt oskarżenia i podczas odczytywania aktu śledzi pilnie oczyma jeden wiersz za drugim. Obok niej siedzi w pewnej odległości dozorca wachmistrz straży więziennej.

Przy ogólnem przesłuchaniu podała szczegóły dotyczące miejsca zamieszkania, wieku, wykształcenia, zaznaczone już w akcie oskarżenia. Majątku nie posiada żadnego. Ojciec jej jest właścicielem majątku w gubernii mińskiej. Czytanie aktu oskarżenia skończyło się o godzinie pół do jedenastej.

Akt oskarżenia.

Prokuratorya państwa w Wadowicach oskarża Wandę Dobrodzicką, urodzoną d. 14 stycznia 1886 w Mazurkach, gubernii Mińskiej, przynależną do Wadowic, zamieszkałą w Krakowie, córkę Aleksandra i Jadwigi Krahelskich, żonę Adama, artysty-malarza,

o to, że w Warszawie dnia 18 sierpnia 1906 r., w zamiarze pozbawienia jenerał-gubernatora warszawskiego Skałłona w sposób zdradziecko podstępny, skłoniona do tego przez trzecie osoby, działając w towarzystwie wspólniczki czynu, razem z nią trzy napełnione dynamitem względnie melinitem bomby w kierunku powozu, w którym Skałłon jechał, rzuciła: spowodowała cielesne uszkodzenie kilku osób, a w szczególności Iwana Marejewa Pliansohudina, Grzegorza Iwanewicza Iwanowa i Michała Isagewicza Kozlibina.

Przez to popełniła zbrodnię usiłowanego, skrytobójczego morderstwa i zbrodnię z § 4 ustawy o środkach wybuchowych.

Powody:

W dniu 18 sierpnia 1906 (starego stylu 5-go sierpnia 1906) wykonano w Warszawie zamach na jeneralnego gubernatora i komendanta wojskowego Skałłona. W dniu tym miał właśnie gubernator Skałłon złożyć urzędową wizytę niemieckiemu wicekonsulowi baronowi Lerchenfeldowi, zamieszkałemu przy ulicy Natolińskiej pod Nr. 9, a to z tej okazyi, ponieważ go przed kilkoma dniami zaczepił i obraził na ulicy pewien mężczyzna w oficerskim mundurze. Gubernator Skałłon wyjechał z zajmowanego przez siebie pałacu powozem w towarzystwie adjutanta barona Kridener-Struwe pod osłoną oddziału kozaków, a złożywszy bilet w pomieszkaniu barona Lerchenfelda powracał do siebie ulicą Natolińską. Gdy powóz przejeżdżał koło domu Nr. 12 przy ulicy Natolińskiej, rzucono nań z jednego z górnych piąter tego domu trzy bomby szybko jednę po drugiej. Żadna z bomb jednak nie eksplodowała całkowicie ani też nie spowodowała znaczniejszych spustoszeń i tylko kilku kozaków doznało lekkich uszkodzeń. Wskutek siły wybuchu uległy rozbiciu wszystkie szyby w najbliższych domach przy ulicy Natolińskiej tak, że liczne odłamki szkła pokryły ulicę, a nadto gzymsy balkonów domu pod Nr. 12 zostały silnie uszkodzone.

Bomba, która nie wybuchła i którą znaleziono na ulicy była kształtu, wielkości i koloru cegły, druga była pudełkiem blaszanem. Stwierdzono, że bomby rzucone zostały przez dwie kobiety z balkonu i okna mieszkania II p. w domu pod l. 12. Spostrzeżenia te okazały się trafnemi, albowiem mieszkanie to znaleziono zaraz po atentacie opuszczone tak, iż nie mogło ulegać wątpliwości, że kobiety, które je zajmowały, zdołały w zamieszaniu i popłochu umknąć niespostrzeżenie. Dalszym dowodem, iż atentat dokonany został przez osoby zajmujące mieszkanie pod nr. 12 na drugiem piętrze jest fakt, iż żołnierz Dmitriew znalazł w tem mieszkaniu bombę dynamitową na taburecie przy oknie wychodzącem na ulicę, a w koszyku dwa przyrządy zapalne w postaci rurek z blachy mosiężnej. Przy badaniu przedsięwziętem przez znawców okazało się, że po dwie bomby były tejsamej zawartości. W szczególności dwie bez przyrządów zapalnych zawierały melinit w kartonie, względnie w drewnianem pudełku, zaś drugie dwie bomby składały się z pudełek blaszanych zawierających wybuchową masę galaretową, stanowiącą rodzaj dynamitu i były opatrzone w przyrządy zapalne.

Wedle orzeczenia wydanego przez 2 oficerów pułku inżynieryi, jakoteż wedle orzeczenia wiedeńskiego znawcy inżyniera Kerschbaumera, były rzeczone bomby melinitowe i dynamitowe, zdolne w razie wybuchu sprowadzić znaczne spustoszenia.

Dochodzenia przeprowadzone celem stwierdzenia tożsamości lokatorów mieszkania, z którego bomby rzucono, wykazały, że mieszkanie to składające się z kilku ubikacyj wynajęła na 10 dni przed zamachem pewna dama, podająca się za Antoninę Kozłowską i że do mieszkania zakupiono w ostatnich dniach zupełnie nowe urządzenie, poczem zajęły je trzy młode niewiasty, z których dwie ubrane były wytworniej, podczas gdy trzecia ubierała się jak służąca.

Posługiwały się pozornie prawdziwymi na nazwiska Antoniny Iwanównej Kozłowskiej, Maryanny Petrowak Wiśniakównej i Katarzyny Michałównej Wójcikównej, wystawionymi paszportami, które następnie okazały się falsyfikatami.

Lokatorki mieszkania z którego bomby rzucono, nie zameldowały się wcale w urzędzie, albowiem potrafiły obejść żądanie administratora domu, który bezskutecznie domagał się wypełnienia kart meldunkowych. Atoli oprócz fałszywych paszportów znaleziono także prawdziwy, opiewający na nazwisko Wandy Krachelskiej i paszport ten łącznie z różnymi w mieszkaniu pozostawionymi listami i zapiskami naprowadził na ślad sprawczyni zamachu. Stwierdzono w szczególności, że paszport ten jest własnością obwinionej Wandy Krahelskiej obecnie zamężnej Dobrodzickiej, która poprzednio przez kilka lat bawiła na studyach w Warszawie. Świadkowie poznali w niej lokatorkę mieszkania po fotografii.

Jakkolwiek nie ulegało wątpliwości, że mieszkanie to zajęto jedynie w tym celu, aby znaleść sposobność do wykonania zamachu we wszystkich szczegółach dokładnie obmyślanego i przygotowanego, to jednak poszukiwania władz za Wandą Krahelską były przez dłuższy czas bezskuteczne, zaś poszukiwania za jej towarzyszką i służącą w ogóle nie doprowadziły do rezultatu.

Dopiero po upływie roku przytrzymano Wandę Krahelską obecnie zamężną Dobrodzicką w Krakowie na żądanie sądu warszawskiego.

Zaraz przy swem pierwszem przesłuchaniu sądowem w Krakowie złożyła obwiniona Wanda Dobrodzicka obszerne przyznanie i od tego przyznania nie odstąpiła w toku dalszego śledztwa.

Historya życia Wandy Krahelskiej.

Historyę swego życia jakoteż szczegóły zamachu opisuje obwiniona Wanda Dobrodzicka w następujący sposób:

Mając lat dziesięć wstąpiła na pensyę Heleny Sikorskiej w Warszawie, gdzie w 17 roku życia ukończyła studya. Po powrocie ze szkół do domu, zajmowała się gospodarstwem rolnem a przy tem uczyła wiejskie dzieci języka polskiego. W dzie-

Nowy Żyd wieczny tułacz

828 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Po tych słowach twarz Dżalmy zdawała się jeszcze pogodniejszą. Najszlachetniejsze uczucia malowały się natychmiast na tej ruchliwej, miłej fizyognomii; wielkie czarne jego oczy nieco się zwilżyły; po chwilowem znowu milczeniu wstał, mówiąc do Rodina czułym głosem:

— Chodź, ojcze...

— A dokąd, kochany książę?... — odrzekł mocno zdziwiony Rodin.

— Podziękować moim przyjaciołom... Czekałem przez trzy dni... to długo.

— Pozwól, kochany książę... pozwól... wiele mam do pomówienia z nim w tym względzie, racz usiąść.

Dżalma usłuchał i natychmiast usiadł na krześle. Rodin rzekł:

— Prawda... masz, książę, przyjaciół... czyli raczej masz przyjaciela; przyjaciele są rzadkością.

— A ty, kochany ojcze?

— Słusznie mówisz, kochany książę... Masz więc dwóch przyjaciół, kochany książę, mnie, którego znasz... i drugiego, którego nie znasz... i który życzy sobie nie być znanym...

— Dlaczego?

— Dlaczego?... — odrzekł Rodin, na chwilę zakłopotany — bo szczęście, jakiego doznaje, dając ci dowody swej przyjaźni, i spokojność, przy takim sposobie postępowania... są dla niego nagrodą tej tajemnicy.

— Na co się kryć, kiedy się dobrze czyni?

— Czasami dla ukrycia dobrodziejstwa, które się wyświadcza, kochany książę.

— Korzystam z tej przyjaźni; na cóż więc ukrywa się przedemną?

To: „Dlaczego, na co", powtarzane przez księcia, zdawały się mieszać szyki Rodinowi, który jednak rzekł:

— Przyjaciel księcia uważa, że może postradałby spokojność, gdyby się dał poznać...

— Gdyby się dał poznać... jako mój przyjaciel?

— Tak, kochany książę.

Rysy twarzy Dżalmy przybrały natychmiast wyraz smętnej godności, podniósł dumnie czoło i rzekł poważnym, surowym głosem:

— Ponieważ ten przyjaciel ukrywa się, widać zatem, że ja się go wstydzić powinienem... Od takich tylko ludzi przyjmuję gościnność, których jestem godny, lub którzy mnie są godni... Opuszczam ten dom.

I to mówiąc, Dżalma powstał z takiem postanowieniem, iż Rodin zawołał:

— Ależ posłuchaj mnie, kochany książę... pozwól powiedzieć sobie, że jesteś niezmiernie wrażliwy... Lubo staraliśmy się przywieść księciu na pamięć jego piękny kraj, jesteśmy tu jednak w środku Europy, w środku Francyi, w Paryżu: ta uwaga powinna trochę wpływać na spokój, z jakimbyś książę powinien zapatrywać się na rzeczy. Błagam cię, książę, racz mnie tylko usłuchać.

Pomimo nieznajomości zupełnej pewnych towarzyskich przyzwoitości, miał przecież Dżalma aż nadto wiele zdrowego rozsądku, iżby nie poszedł za jego radą, kiedy się mu ta wydawała dobrą; słowa Rodina uspokoiły go. Odpowiedział zwolna, z ową szczerością, jaką prawie zawsze z natury udarowani bywają ludzie szlachetni.

— Słusznie mówisz, mój ojcze, nie jestem w własnym kraju... tu odmienne są zwyczaje, będę o tem pamiętał.

Rodin, pomimo przebiegłości i zręczności, nie wiedział częstokroć jak sobie radzić, co odpowiedzieć, gdy Dżalma postąpił z nim tak oryginalnie i zadziwił go niespodziewanemi pomysłami. Zdziwił się widząc go na chwilę zamyślonego; potem rzekł Dżalma tonem spokojnym, ale wyrażającym mocne przekonanie:

— Usłuchałem cię; zastanowiłem się, mój ojcze.

— Nic nie przyjmuję od przyjaciela, który mniemał, że zdolny jestem zaprzeć się go przez podłość...

— Kochany książę... — posłuchaj mnie.

— Bądź zdrów, mój ojcze.

— Zastanów się, książę...

(Dalszy ciąg nastąpi).

dzinę polityki wprowadził ją ojciec, powstaniec z roku 1863, który w swoim czasie był **zesłany na Sybir**, gdzie 5 lat przepędził, a który następnie na skutek aktu amnestyi wolność odzyskał.

W roku 1904 udała się do Warszawy, gdzie właśnie miały miejsce wielkie demonstracye z powodu stracenia Stefana Okrzeji, mordercy szefa warszawskiej policyi. Tutaj poznała socyalistycznych przywódców i powracając po krótkim pobycie w Warszawie na wieś do domu ojca zabrała ze sobą dzieła literatury partyi socyalistycznej, a zwłaszcza broszury spółczesnych socyalistów propagandy rewolucyjnej. Oprócz tego otrzymała od partyi, do której jeszcze w tym czasie formalnie nie przystąpiła, drukarnię ręczną za pomocą której sporządzała w setkach egzemplarzy odezwy skierowane przeciw niepopularnej wojnie rosyjsko japońskiej. Ponadto pielęgnowała w tym czasie chorego stryja, który umarł w grudniu 1905. Wkrótce po tem pojechała znowu do Warszawy, gdzie właśnie panował wielki zapał z powodu manifestu cara, zapowiadającego zaprowadzenie konstytucyjnych rządów.

W tym czasie oddawała się dalszym studyom, przygotowując się do matury w szkole realnej, a równocześnie udzielała nauk przyrodniczych w polskiej szkole robotniczej, która służyła także do celów agitacyjnych.

Z początkiem roku 1906 zetknęła się z niejakim Rubą, dalszym swym krewnym, członkiem organizacyi bojowej P. P. S., którego w czasie choroby pielęgnowała i w ten sposób weszła znowu w bliższy kontakt z przywódcami partyi, a w szczególności nawiązała stosunki bliższej znajomości z pewnym członkiem organizacyi bojowej, **znajdującym się obecnie w więzieniu** śledczem w Warszawie i za jego pośrednictwem zapoznała się dokładniej z przewodnimi celami i z działalnością organizacyi bojowej. Od kwietnia do czerwca 1906 przebywała znowu w domu ojcowskim kontynuując studya. Obwiniona Wanda Dobrodzicka, podnosi, że należąc do narodowości polskiej, uważała się za obowiązaną do wzięcia czynnego udziału we wyzwoleniu swego narodu z pęt rosyjskiego absolutyzmu, wskutek czego przybyła z początkiem lipca 1906 do Warszawy z postanowieniem przystąpienia do organizacyi bojowej polskiej partyi socyalistycznej.

Przystąpienie jej zostało przyjęte pod tym warunkiem, że wykona wszelkie zlecenia organizacyi, o ileby nie stały w sprzeczności z jej pojęciami etycznemi.

Cel organizacyi bojowej.

Pierwotnym celem organizacyi bojowej, która została zawiązaną z początkiem roku 1905, było przygotowanie ogólnego powstania, równocześnie jednak miała organizacya dążyć do uświadomienia ludu, aby uczynić go dojrzalszym i łatwiejszym do pozyskania dla głównych celów partyi. Ponieważ jeneralny gubernator Skałłon występował energicznie przeciw dziełu organizacyi bojowej, przeto po kilku miesiącach partya powzięła postanowienie zamordowania go.

Jak przygotowano zamach na Skałłona?

Po dwóch nieudałych zamachach, którym przeszkodziła policya, nie opuszczał więcej Skałłon zajmowanego przez się pałacu rządowego. Tymczasem tracono z polecenia rządu wiele osób, wskutek czego partya, licząca około 5.000 członków, postanowiła, celem położenia kresu dalszej jego działalności, wykonać nowy zamach, a wykonania tego zamachu podjęły się obwiniona W. Dobrodzicka i pewna przyjaciółka jej, również do organizacyi bojowej należąca. Aby skłonić gubernatora Skałłona do wyjazdu na ulicę, a w szczególności do złożenia wizyty niemieckiemu wicekonsulowi, baronowi Lerchenfeldowi, przebrał się pewien członek partyi za rosyjskiego oficera i zaczepił go na ulicy. Ponieważ baron Lerchenfeld mieszka przy ulicy Natolińskiej i tą ulicą gubernator Skałłon do mieszkania przejeżdżać musiał, przeto na tejsamej ulicy pod Nr. 12 wynajęto pomieszkanie. Z funduszów partyi wynajęto i urządzono pomieszkanie w domu pod Nr. 12 przy ulicy Natolińskiej.

Bomby.

W dniu 15 sierpnia 1906 przyniósł do wynajętego pomieszkania pewien członek organizacyi 4 pakiety, przedstawiające się na zewnątrz jako **drewniane pudełka z etykietą cukierni.** W każdem pudełku znajdowała się bomba, a mianowicie dwie były napełnione dynamitem, a dwie jakąś inną nieznaną materyą wybuchową. Z bomb dynamitowych miała być rzuconą tylko jedna, a druga miała pozostać w pomieszkaniu w tym celu, aby policyę zmylić co do rodzaju materyi wybuchowej dalszych dwóch bomb i aby wpoić przekonanie, iż używano jedynie dynamitu. Co do sposobu manipulowania z bombami udzielił obwinionej W. Dobrodzickiej i jej przyjaciółce pewien członek organizacyi dokładnych fachowych objaśnień i pouczeń. W dniu 17 sierpnia 1906 otrzymały wiadomość, że gubernator Skałłon nazajutrz przejeżdżać będzie przez ulicę Natolińską, celem złożenia wizyty baronowi Lerchenfeldowi.

Zamach.

W dniu 18 sierpnia 1906, pomiędzy godziną 4 a 5 po południu, siedziały na balkonie swego mieszkania, obydwie przygotowane były do rzucenia każdej chwili bomb, a nawet jedną bombę trzymała W. Dobrodzicka w ręku, spoglądając z balkonu na przejeżdżający powóz gubernatora Skałłona. Gdy w drodze powrotnej powóz gubernatora znajdował się przy domu Nr 12, **rzuciła bombę** w kierunku koni pojazdu, a nie słysząc huku, rzuciła za powozem zaraz drugą bombę i wówczas spostrzegła płomień i dym, atoli powóz gubernatora jechał dalej. Przyjaciółka zajęła w czasie przejazdu gubernatora stanowisko w drugiem oknie od balkonu na lewo i prawdopodobnie **także jedną bombę rzuciła.**

Ucieczka i pozostawiony prawdziwy paszport.

Po spełnieniu zamachu włożyła na głowę perukę, ubrała kapelusz z piórami i narzuciwszy jasny płaszcz opuściła z przyjaciółką mieszkanie i wyszła niespostrzeżenie z domu, wsiadła do fiakra, pożegnała się następnie z przyjaciółką, potem wysiadłszy z fiakra, odbyła dalszą drogę pieszo, została przy tej sposobności przytrzymaną, atoli zaraz uwolnioną, pozostawała następnie w Warszawie i w okolicy jeszcze kilka dni, poczem przez Kijów i Brody odjechała do Lwowa. — Wychodząc z domu przypomniała sobie wprawdzie, iż w mieszkaniu zostawiła **swój prawdziwy na własne nazwisko opiewający paszport**, atoli obawiając się ujęcia, postanowiła nie szukać go więcej.

Przedostawszy się do Galicyi, bawiła przez pewien czas we Lwowie a następnie w Krakowie, utrzymując się ze zasiłków udzielanych jej przez ojca, od którego także w październiku 1906 r. otrzymała paszport opiewający na jej własne nazwisko Wandy Krahelskiej.

Wanda D. występuje z organizacyi bojowej.

Ponieważ po zamachu organizacya bojowa porzuciła pracę dążącą do uświadamiania ludu, a natomiast prowadziła propagandę czynu i aprobowała rabowanie kas publicznych, przeto nie solidaryzując się z temi dążeniami zgłosiła w tym czasie z Krakowa pisemne wystąpienie z organizacyi.

Następnie czując się **nerwowo osłabioną**, wyjechała na krótki czas ze siostrą do Włoch i Szwajcaryi, poczem znów powróciła do Krakowa, gdzie ze względu na polityczny charakter swej zbrodni, czuła się bezpieczną przed swem wydaniem w ręce Rosyi.

Po kilkutygodniowym pobycie w Zakopanem, w Krakowie i Zurichu, gdzie bawiła celem uzupełnienia studyów, wyszła w dniu 27 czerwca 1907 w Krakowie zamąż za artystę malarza Adama Dobrodzickiego, którego poznała jeszcze przed trzema laty i z którym spotkała się w ostatnich czasach znowu w Zakopanem. Po zamążpójściu mieszkała z rodziną męża w Krakowie, podczas gdy ten bawił u jej ojca w Królestwie Polskiem, a ponieważ prowadziła **żywą korespondencyę z domem ojca**, przeto **władze rosyjskie wpadły na jej ślad** i spowodowały jej ujęcie w Krakowie w dniu 20 września 1907.

Konkluzye prokuratoryi.

Jakkolwiek obwiniona Wanda Krahelska obecnie zamężna Dobrodzicka w czasie popełnienia czynu zbrodniczego była poddaną państwa rosyjskiego, to jednak uzyskawszy następnie poddaństwo austryackie przez wyjście za mąż za obywatela austryackiego odpowiada w Austryi po myśli § 36 u. k. za przestępstwo popełnione za granicą i to bez względu na przepisy ustawy karnej rosyjskiej, której podpadałaby w chwili popełnienia czynu (orzeczenie sądu kasacyjnego Nr. Zb. 2824), przyczem zupełnie obojętną jest tak polityczna pobudka zbrodni, jak również okoliczność, że gdyby nie była utraciła poddaństwa rosyjskiego, wydanie jej do Rosyi po myśli obowiązującego traktatu państwowego nie mogłoby nastąpić.

Również nie uchyla karygodności czynu obwinionej Wandy Dobrodzickiej tłumaczenie jej, iż dokonała zbrodni z pobudek politycznych i że czynu swego nie uważa za zły z punktu osobistej etyki i religii.

Przesłuchanie oskarżonej.

W szczegółowem przesłuchaniu obwiniona odpowiada, że zrozumiała akt oskarżenia i nie poczuwa się do winy, przyznaje, że w towarzystwie drugiej osoby, której nazwiska nie podaje ani nie poda, rzuciła 2 bomby na Skałłona w celu zamordowania go. Był to jeden z czynów organizacyi bojowej, której celem była niepodległość narodu polskiego i zdobycie konstytucyi dla narodu rosyjskiego. Bez walki nie dałoby się to osiągnąć. Rząd rosyjski sprowokował Polaków i traktował Królestwo Polskie jako prowincyę zdobytą. — Obwiniona zapowiada, że gdy po śmierci Apuchtina złożono wieniec na jego trumnie, imieniem młodzieży polska młodzież zaprotestowała przeciwko temu, a rząd wyprowadził przeciwko niej wojsko. Gdy społeczeństwo polskie zażądało konstytucyi, zaczęły się straszne prześladowania, rząd wydał Warszawę na pastwę wojsk. Wtedy w r. 1905 zawiązała się organizacya bojowa; z początku działała ona łagodnie. Po jenerale Maksymowiczu objął rządy Skałłon i wprowadził sądy polowe, które wieszały ludzi — bez śledztwa i wojska zachęcał do znęcania się nad bezbronnymi. Gdy ogłoszono konstytucyę, Skałłon mimo to utrzymał stan wzmocnionej ochrony, znęcał się dalej nad Królestwem i urządził znaną rzeź. Nie ustawały dalsze znęcania. Wprowadził czarne seciny przeciwko Polakom, szło mu o to, aby wykazać, że kraj ogarnięty jest powstaniem i dążył do zaprowadzenia stanu wojennego. Wobec takiego postąpienia partya bojowa postanowiła usunąć Skałłona. Partya miała tesame cele, co dawne powstania polskie a walczyła z rządem, nie z narodem rosyjskim. W tym celu uciekła się ona do terroru.

Obwiniona sama się zgłosiła do spełnienia zamachu, wiedząc, że w tej mierze zapadło postanowienie partyi.

Obwiniona opowiada znane szczegóły już zamieszczone. Rzuciła 2 bomby, była przygotowana, że nie wyjdzie z kamienicy. Tymczasem dzięki zamieszaniu wyszła spokojnie. Przy wyjściu zatrzymała ją policya ale zaraz wypuściła. Nie przebierała się wcale, tylko włożyła przygotowaną perukę.

Pozostała dalej zwolenniczką partyi bojowej. Nikt ją nie zmuszał do wykonania zamachu.

Przewodniczący zreasumował zeznania obwinionej i zaznaczył, że przyznała się sama, iż z postanowieniem i z rozmysłem dążyła do odebrania życia Skałłonowi, ale czuje się niewinną, bo działała pod wpływem uczucia patryotycznego.

Obwiniona: Tak. Czyn nasz był tylko odpowiedzią na gwałty Skałłona.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że wahała się z przystąpieniem do partyi, uczyniła to dopiero w r. 1905.

Przewodniczący: Do czego dążyła partya?

Obwiniona: Do zdobycia niepodległości naszego narodu, do szerokiego wykształcenia mas ludowych i zdobycia konstytucyi dla narodu rosyjskiego. — W danych warunkach dało się to tylko terrorem osiągnąć.

O godz. 11 zarządzono przerwę.

Po przerwie zadał przewodniczący obwinionej szereg pytań co do bomb.

Obwiniona wyjaśnia, że na kilka dni przed zamachem jeden z członków partyi przyniósł 4 bomby do mieszkania przy ulicy Natolińskiej. Składu chemicznego bomb nie znała. Dano polecenie, aby, gdy powóz dojedzie do oznaczonego miejsca, obwiniona rzuciła bombę na konie. Jej towarzyszka miała rzucić drugą bombę na powóz, zaś obwiniona trzecią.

Przewod.: Czy były jakieś instrukcye co do wywieszenia czerwonego sztandaru, w razie gdyby się zamach udał?

Obw.: Tak. Sztandar miał stanowić dowód, że zamach urządziła partya. Sztandar był złożony w mieszkaniu.

Przew.: Czy pani wywiesiła sztandar:

Obw.: Nie, bo byłam przeciwniczką podobnej bezcelowej manifestacyi.

Przewod.: Była pani przekonaną, że nie wyjdzie z mieszkania.

Obw.: Tak. Sądziłam, że mogę zginąć od bomby albo wpaść w ręce policyi.

Przew.: Pod względem religijnym i etycznym czy pani nie miała jakichś skrupułów? Przecież religia katolicka mówi: „Nie zabijaj“.

Obwiniona: Ale Chrystus powiedział także: Przyjdzie czas, gdy należy sprzedać płaszcz, a kupić miecz.

Przewodn.: A niewinne ofiary?

Obw.: Na wojnie nie obejdzie się bez ofiar. Z prywatnych ludzi nikt nie mógł zginąć bo ulica była zamkniętą przez policyę, a jeżeliby szło o kozaków kubańskich, to w tej mierze nie można było mieć skrupułów, bo oni najwięcej złego robili dla naszego społeczeństwa.

Przewodniczący: Pani wystąpiła z partyi?

Obw.: Tak. Dlatego, że przedwcześnie zajęła się propagandą czynu i pochwalała rabowanie kas. Nie zmieniłam sympatyi dla zasadniczych dzieł partyi, t.j. walki o wolność.

Przewodniczący: Więc pani z rozmysłem zamierzała zamordować Skałłona.

Obwiniona: Zabijając na wojnie nieprzyjaciela nie można być winnym morderstwa. Skałłon był naszym zdeklarowanym nieprzyjacielem i tłumił wszelkie objawy życia narodowego.

Prokurator i obrońcy zrzekli się pytań.

O godz. 12-tej w południe skończyło się przesłuchanie obwinionej.

Świadkowie z Królestwa nie przybyli.

Przewodniczący udzielał następnie wyjaśnień co do skutków zamachu.

Wadowice. Po wyjaśnieniach prezydenta Stawarskiego znawca Kerschbaumer składał orzeczenie co do bomb. Podniósł, że były źle sporządzone, bo z 3 rzuconych 2 nie eksplodowały a jedna słabo. Gdyby tylko jedna z tych bomb napełnionych dynamitem była eksplodowała, sprawiłaby bardzo wielkie zniszczenie i pociągnęłaby śmierć wielu ofiar.

Rozprawę odroczono o godzinie kwadrans na pierwszą w południe. Dalszy ciąg popołudniu o godz. 4. Popołudniu nastąpi czytanie aktów i dzisiaj będzie zakończone postępowanie dowodowe.

Telegram własny „Nowin“.

Wadowice (godzina 1-sza popoł.) tel. własny „Nowin“.

Ława przysięgłych interesuje się bardzo żywo rozprawą i na podstawie zeznań obwinionej **wyrobiła sobie już dokładne zdanie o całej sprawie.**

Przewodniczący w toku przesłuchania zwrócił uwagę oskarżonej, że we własnym interesie powinna przysięgłym wyłuszczyć szczegółowo cele i moralne pobudki swego czynu.

Oskarżona zeznawała z całą otwartością zgodnie z aktem oskarżenia, i oświadczyła, że **chciała zabić Skałłona, największego wroga polskości i prowokatora. który wydał kraj na łup ludzi najgorszego gatunku. ...**

Przewodniczący przerywa i pyta: kogo przez to rozumie?

Obwiniona: **Urzędników rosyjskich.**

Przewodniczący: Nie mogę pozwolić, aby pani w ten sposób przemawiała i atakowała nieobecnych.

Wadowice (godz. 1-sza min. 15). Przesłuchanie szczegółowe będzie dziś ukończone. Wywody prokuratora i obrony nastąpią jutro. **Wyrok zapadnie około południa.**

Na sali jest obecny ojciec pani Dobrodzickiej. Uderza ogólnie, że adwokat Liebermann, socyalista, nie pełni funkcyi obrońcy.

O wywłaszczeniu.

Wywłaszczenie w komisyi Izby panów.

Berlin. Komisya Izby panów przyjęła definitywnie w drugiem czytaniu przedłożenie o marchiach wschodnich, w myśl swoich uchwał powziętych przy pierwszem czytaniu, 14 głosami przeciw 11.

Od wywłaszczenia **wyjęte są**: budynki i grunta, o ile są własnością Kościoła, gmin rel. i fundacyj dobroczynnych, dalej grunta, które dłużej niż 10 lat należą do rodzinnego fideikomisu; grunta, o ile właściciel posiada do nich prawo własności dłużej niż dziesięć lat lub też nabył je od poprzednich właścicieli, jako małżonek lub spadkobierca w pierwszej i drugiej linii.

Dalej przyjęto rezolucyę proszącą rząd, aby jaknajszybciej wdrożył organiczną reorganizacyę komisyi kolonizacyjnej.

Jak wiadomo, komisya pruskiej Izby panów, zmieniła uchwalone przez sejm przedłożenie rządowe w tym punkcie, że własność odziedziczona, od lat 10 znajdująca się w rękach właściciela, ma być wyjęta z pod „prawa“ wywłaszczenia. Znaczy to, że komisya Izby panów pragnie w obronę wziąć posiadłość przeważnie wielkopańską, a na łaskę i niełaskę Komisyi kolonizacyjnej wydaje własność średnią i małą, i to, o ile przedmiotem dorobku danego właściciela stała się dopiero w ciągu ostatnich lat dziesięciu.

Znakomicie ilustruje uchwałę komisyi Izby panów „Frankf. Ztg.“, która pisze dosłownie:

„Praktycznego znaczenia zmiany dokonanej w komisyi Izby panów, nie można na razie ocenić. Z jednej strony zabezpiecza wielką część własności ziemskiej przed wywłaszczeniem i ogranicza w ten sposób do pewnego stopnia samowolę państwa, z drugiej strony jednak wydaje nieuchronnie na łup całą nową posiadłość ziemską; nie zawiera żadnego ograniczenia obszaru gruntów, które mają być wywłaszczone, jak to zaprowadziła Izba posłów. Według projektu komisyi Izby panów zostaje więc cała posiadłość ziemska, nabyta po roku 1898, pozbawiona wszelkiej ochrony prawa (vogelfrei), co naturalnie stosownie do tendencyi prawa zwraca się przedewszystkiem przeciw polskim nowym nabytkom. Że tu chodzi o wyraźny przepis wyjątkowy przeciw obywatelom polskim, to wynika z paragrafu 13, który zaprowadza prawo wywłaszczenia „celem tworzenia osad niemieckich“.

Do tego przychodzi jednak jeszcze jeden moment. Ochrony doznaje tylko głównie odziedziczona własność wielkopańska, tylko dla niej komisya Izby panów okazała zainteresowanie; natomiast zupełnie na łaskę i niełaskę zostaje wydaną istniejąca od niedawna średnia i drobna własność, która przecież oznacza najzdrowszy rozwój ekonomiczny. To w zupełnym przeciwieństwie stoi do tego, co przedstawiciele rządu zawsze zapewniali.

Drobny kupiec, który przez oszczędność dorobił się kawałka ziemi, włościanin, który pracą swoją wybił się w górę, mogą być wyrzuceni ze

swej własności za odszkodowaniem, które nigdy nie będzie miało dla nich tej wartości, co własny grunt. W ten sposób powiększa się tylko proletaryat miejski, zmniejsza się liczbę sił roboczych na wsi i potęguje jeszcze bardziej przeciwieństwa narodowe. Tu niema drogi pośredniej: jest tylko prawo i bezprawie, między nimi podziału niema".

Jubileusz cesarski.

Urzędowa wiedeńska „Wiener Abendpost" pisze: Monarcha, jak wiadomo, wyraził życzenie, aby 60-letniego jubileuszu jego rządów nie czczono uroczystymi obchodami, ale wyłącznie przez dobroczynne zapisy dla dobra ogólnego. Patryotycznej ofiarności i zmysłowi dobroczynnemu austryackich ludów otwiera się przez to szerokie pole do działania. Obchody uroczyste przemijają z dniem, na który były naznaczone; natomiast pozostają dzieła miłości bliźniego i socyalnej pieczy i wychodzą na korzyść przyszłych pokoleń. Rozwój patryotycznego uczucia, jaki wywołuje zbliżenie się dnia jubileuszowego w Austryi, umożliwia przeprowadzenie dzieł, których dokonanie nie jest w każdym dniu dane, a które tylko podczas porywu mogą być stworzone. Dlatego jest rzeczą ważną, aby siły nie rozpraszały się, aby radosna energia roku jubileuszowego przez wielostronność przedsięwzięcia nie była pozbawioną skutecznego rezultatu. Fundacye nie powinny rozejść się w małych strumykach, powinny złączyć się w jedną szeroką rzekę, jeśli ma powstać coś wielkiego, trwałego. Dlatego jest rzeczą konieczną wskazać austryackiemu społeczeństwu pewien cel, do któregoby się wszystkie dążenia już w dniu uroczystości jubileuszowej zwróciły, na któreby wszelkie, chętne do ofiar siły, skoncentrowały się.

Tą kwestyą także zajmowała się Rada ministrów i powzięła postanowienie, by polecić publiczności **obszerną akcyę opieki nad dziećmi**, jako cel patryotycznych dążeń roku jubileuszowego.

Państwo, zajmując się dziećmi, dba tem samem o własną przyszłość. Chociaż wielkie jest zainteresowanie losami dziecka, to przecież państwo, mimo obfitości środków, nie może tutaj bezpośrednio występować i na żadnem polu nie jest bardziej na dobrowolną współpracę u społeczeństwa skazane, jak przy bezpośredniej pieczy nad dzieckiem.

Liczne i różnorakie są zadania, które zamyka w sobie rzeczywiście szeroka opieka nad dziećmi. Szkoły matek, a dla niemowląt zakłady rozdzielenia mleka muszą być stworzone, ażeby zwalczać złowrogo wysoką śmiertelność wśród niemowląt naszego państwa i ograniczyć ją do naturalnej miary. Młodzieży bogatych w ludność miast, spragnionej światła i powietrza, należałoby dać miejsca wypoczynku i sanatorya powietrzne w dostatecznej liczbie; natomiast dzieciom po wsiach, które nie cierpią na brak powietrza i światła, ale którym brak najprostszej hygieny, należałoby zapewnić wzorową opiekę i lepszą ochronę przez częste pisma pouczające i wędrowne wykłady dla rodziców i opiekunów. Zdobycze ortopedyi należy uprzystępnić dla szerokich mas, ażeby liczne młode egzystencye znalazły wybawienie od niebezpieczeństw kalectwa na całe życie. Straszna choroba, grasująca wśród ludu, tuberculosa, pociąga za sobą właśnie ze świata dziecięcego największe ofiary. Publiczne zakłady leczenia wśród przyrody mogłyby nie jedno młode życie uratować.

To krótkie zestawienie zawiera nieznaczną część wielkich socyalnych i humanitarnych problemów, które, raz poznane, stają się obowiązującemi. Komisya wybitnych fachowców pomagać będzie rządowi przy założeniu i organizacyi tego dzieła jubileuszowego przy uwzględnieniu potrzeb królestw i krajów; datki na to dzieło jubileuszowe będą przyjmowały prezydya wszystkich namiestnictw i rządów krajowych. Wykazy datków od czasu do czasu będą ogłaszane.

Kto co na siebie bierze.

(Prawdziwy obrazek karnawałowy).

Na bal do Krakowa tak się spóźnił pan aptekarz z sąsiedniego miasteczka, że przyjechał już po rozpoczęciu pierwszego mazura. Żona weszła naprzód na salę, on wpadł za nią zrzuciwszy pospiesznie w garderobie paltot. Właśnie tańczono „odbijanego", chwycił pierwszą z brzegu danserkę i dalej „hołupca" jednego za drugim. Zauważył odrazu, że zrobił senzacyę; tańczył z werwą, jak świeżo wypuszczony od Żuławskiego rekonwalescent. Gdy był u zenitu dumy i zadowolenia z siebie i wykrzykiwał donośnie:

— Dziś! dziś! dziś!

wpadła na niego nagle żona, jak furya z dławionym wykrzykiem:

— Idyoto! wracaj do garderoby i odepchnij poły od fraka!

Pan aptekarz poprzypinał je do pleców, aby się w wagonie i w dorożce nie zmięły.

— Zrobiłeś skandal!... — syczała żona.

— Mniejsza o to — mruczał skonsternowany pigularz — biorę ten skandal na siebie, ciebie to wcale nie dotyczy.

— Milcz niedołęgo! — miałeś przy pantalonach z tyłu urwany guzik i obie szelki przypięte na jednym — a to ja już na siebie wziąć muszę! małpo wstrętna i roztargniona!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Mąż męczennik".

Uniwersytet ludowy: „Historya muzyki w Polsce na tle współczesnej kultury", wykł. p. B Walewski g. 8 w.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6¾ i 8½ w.

W sprawie „Harmonii".

W sprawie „Harmonii", której w tym miesiącu grozi *rozwiązanie* z powodu opłakanego stanu finansów (nawet płaca z teatru jest zasekwestrowana!), otrzymaliśmy odezwę od znanego muzyka i kapelmistrza pna A. Wrońskiego, odezwę, zwróconą do obywatelstwa krakowskiego, Rady miasta i Izby rękodzielniczej, wzywającą do akcyi w celu utrzymania tej narodowej orkiestry.

Odezwę tę jutro zamieścimy w całości.

Z powodu braku miejsca recenzyę z doskonałej i świetnie odegranej farsy pt.: „Mąż męczennik", oraz recenzyę z koncertu PP. Ekonomek musieliśmy odłożyć do numeru jutrzejszego.

Z teatru miejskiego. „Jak wam się podoba" Szekspira, grane będzie we środę po raz 7-my, jako przedstawienie popularne. Ostatnia nowość: „Mąż męczennik" — we wtorek i w czwartek.

Po „Jeńcach" Rydla, które po raz pierwszy grane będą w sobotę wraz z jednoaktowym dramatem p. Feliksa Płażka: „Eirene", — ukażą się na najbliższym czasie: „Ojciec" Strindberga, „Meleager" Wyspiańskiego, „Dymitr Samozwaniec" Nowaczyńskiego, oraz „Źródełko" Bracco.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea posiedzenie sekcyi skarbowej. Sekcya uchwaliła ubezpieczyć miejską Kasę oszczędności od włamania w Tow. asekuracyjnem włoskiem „Assicurazioni generali" do wysokości 400.000 kor. Następnie sekcya przyznała komisarzom magistratu za spełnianie nadzoru w stowarzyszeniach przemysłowych dyety po 6 kor., oraz uchwaliła kilka kredytów, jak n. p. na naprawę chodników i t. p., wreszcie przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe z różnych funduszów miejskich za rok 1906. W końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na przebudowę Starego Teatru w wysokości 95.000 koron po 4¼ prc.

Nowy zakład reprodukcyjny w Krakowie? Konsorcyum z kilku osób, nosi się z zamiarem założenia w Krakowie jeszcze jednego zakładu reprodukcyjnego (cynkograficznego) na wielką skalę: finansuje to przedsiębiorstwo hr. Dominik Potocki, który po sprzedaży Rytra, rozporządza znaczniejszym zasobem kapitału i szuka jego lokacyi.

Reduta prasy. Ukonstytuował się już komitet ściślejszy pań pod przew. prezesowej p. M. Chylińskiej, w skład którego weszły panie: Axentowiczowa T., Borzęcka E., hr. Czapska M., Doboszyńska A., Federowiczowa J., Klemensiewiczowa E., Kostanecka K., Leowa J., Leszczyńska J., ks. Lubomirska K., Łepkowska W., Petelenzowa I., Rosnerowa Al., Skotnicka J. i Solska L. Komitet panów zorganizował kilka sekcyj dla opracowania poszczególnych punktów zabawy redutowej, oraz zewnętrznej strony reduty. Sekcye te rozpoczęły już ożywioną działalność.

Bal kupiecki, który się odbył w sobotę w salach Starego Teatru, należał bezsprzecznie do najlepszych balów tegorocznego karnawału. Kupiectwo krakowskie stawiło się na balu bardzo licznie; oprócz kupców zauważyliśmy prezydenta miasta dra Lea, obu wiceprezydentów, delegata Fedorowicza, dyr. policyi Flatana, radców miejskich i mnóstwo innych zaproszonych gości.

Zabawa rozpoczęła się uroczystym polonezem, prowadzonym przez prezesa p. Porębskiego z p. prezydentową Leową; dalej szli del. Fedorowicz z wiceprezydentową Sarową, starszy kongregacyi kupieckiej p. Szwarc z p. Browiczową, wiceprezydent Szarski z p. Suską, wicepr. Sare z p. Bilewską, dyr. Winiarz z p. Śmiechowską, dyr. Flatau z p. Frączową i t. d. Do następnych tańców, prowadzonych przez pp. Balandę, Ślimakowskiego i Wilczyńskiego, stawało po sto kilkadziesiąt par, w czasie zabawy przygrywała muzyka 56 p. p. Ożywiona zabawa trwała do późnego rana.

Złote gody. Dnia 13 b. m. obchodzili 45-letni jubileusz małżeństwa pp. Julian i Anna Nodzeńscy. Uroczystość złotych godów odbyła się w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, gdzie sędziwą parę pobłogosławił ks. prałat Schwarz i wygłosił do niej podniosłe przemówienie. Po uroczystości kościelnej pp. Nodzeńscy podejmowali ucztą familijną synów, córki i wnuków.

Poświęcenie fabryki witrażów, która założona przez profesora Ekielskiego i Tucha, przeszła obecnie na własność inż. St. Żeleńskiego, odbyło się wczoraj w południe w nowym, umyślnie na ten cel wybudowanym domu przy ulicy Zgoda. Na uroczysty akt przybyły najwybitniejsze osoby naszego miasta, między innymi prezydent dr Leo w tow. obu wiceprezydentów, licznych przedstawicieli Rady m., hr. Tarnowski i w. in. osób. — Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wądolny. Odmówiwszy modlitwy przy prowizorycznym ołtarzu, na którym widniała prześliczna majoliką wykonana Matka Boska, poczem wygłosił piękną przemowę. Po nim przemówił inż. Żeleński, kreśląc historyę rozwoju zakładu. Po tej ceremonii obejrzeli goście wzorowo urządzony zakład — któremu poświęcimy w przyszłości obszerniejszy opis — poczem zasiedli do posiłku, podejmowani przez obojga pp. Żeleńskich ze staropolską gościnnością. — Mowy i toasty wypowiedziane podczas śniadania nacechowane były tą serdeczną życzliwością na jakie ta jedyna w naszym kraju artystyczna fabryka zasługuje.

Artystycznym kierownikiem zakładu jest p. Jan Bukowski artysta, który z całym zapałem oddał się sztuce stosowanej. *Sb.*

Czyszczenie miasta. Wobec iście wiosennej odwilży, jaką mamy od kilkunastu dni, ulice w Krakowie pokryte są błotem, którego prawie uprzątnąć nie można, bo zaledwie się je raz sprzątnie, już tworzy się nowe błoto. Dzisiaj nad czyszczeniem ulic pracowało 219 ludzi i 64 konie.

Z kroniki policyjnej. Tydzień bieżący rozpoczął się w naszem mieście odrazu kilkunastu kradzieżami, które zanotowała policya. Zdaje się, że złodzieje krakowscy, korzystając z tego, iż Kraków rozbawił się, co się zowie, postanowili urządzić sobie połów. Ufali może i w to, że dzisiaj policya zajęta była przygotowaniem zabawy prywatnych funkcyonaryuszów policyi i dlatego tak się rozpanoszyli. Kradli też dzisiaj, jak na umór. I tak:

P. drowi Feliksowi Laberschakowi skradziono dzisiaj z kufrów na strychu większą ilość ubrań i bielizny damskiej i dziecinnej, między innemi dwie suknie balowe, łącznej wartości około 400 koron. — P. Wład. Boryczce skradziono z mieszkania złoty łańuszek, z medalionem św. Grzegorza, wartości 120 kor. — P. Jakóbowi Anisowi skradziono na Kaźmierzu z kieszeni zegarek niklowy wartości 16 koron. Za sprawcami tych kradzieży wdrożyła policya śledztwo. Ponadto aresztowano dzisiaj Jana Kobrynę za kradzież blachy cynkowej po domach.

To kronika przedpołudniowa tylko, w której pominęliśmy zupełnie drobne kradzieże, a tych było kilkanaście. Do wieczora kronika ta zapewne się znacznie powiększy.

Tramwajowa operatorka. Od dłuższego czasu popełniano w wozach tramwajowych, kursujących po mieście, kradzieże kieszonkowe, na które pasażerowie ustawicznie się uskarżali. Mimo jednak czujności i konduktorów i organów policyjnych nie udało się złodzieja przytrzymać. Dopiero dzisiaj niespodziewanie przychwycono na gorącym uczynku niejaką Zofię Sikorę, znaną policyi włóczęgę w chwili, kiedy jednej z pań, jadących w wozie tramwajowym nr. 27, wyciągła z kieszeni pugilares z kwotą 37 koron. Złodziejkę oddano w ręce policyi. Jak się zdaje, aresztowana złodziejka, nazwiskiem Zofia Sikora, była tą operatorką pasażerów tramwajowych i ma na sumieniu cały szereg poprzednio w tramwajach popełnianych kradzieży.

1.000 koron za godzinę-miłości. Zakazany owoc zazwyczaj najbardziej nęci i najsilniejsi ludzie ulegają słabostkom dlatego tylko, że właśnie te słabostki mają coś wspólnego z zakazanym owocem, chociaż nieraz za to ciężko pokutują.

Przyjechał sobie wczoraj do Krakowa ajent bankowy p. H. Abendroth z Wiednia. Kraków cały się bawił postanowił się więc i p. Abendroth zabawić. — Poszedł więc na planty — i jako że to smutno człekowi samemu na świecie — wyszukał sobie niewiastę.

Nie była to wprawdzie niewiasta zbyt piękna, już nawet trochę w leciech podeszła i zębem czasu porządnie już naruszona, ale za to lubiąca się bawić. Widocznie propozycyę zabawy z Abendrothem przyjęła z zadowoleniem, bo wkrótce znaleźli się oboje sam na sam w jednym z podrzędniejszych hoteli, w którym się rzeczywiście zabawiali. — Kiedy jednak p. Abendroth wyszedł i rozstał się z towarzyszką zabawy, zauważył, że mu zginął z palta brylantowy pierścień, wartości 1.000 koron. Wrócił się więc i wesołą kapłankę Wenery, mającą widocznie i zdolności złodziejskie, oddał w ręce policyi, która ją aresztowała. Nazywa się ona Antonina Schiller. Zamknięto ją na razie pod telegrafem, ale pierścionka nie znaleziono. — I teraz p. Abendroth gorzko pokutuje za spożywanie zakazanego owocu. Bo też ta chwila miłości kosztowała go przeszło 1.000 koron.

Ujęcie włamywacza. Do mieszkania p. Emilii Podczaskiej przy ulicy Pijarskiej l. 11 dostał się wczoraj w południe, kiedy p. Podczaska była w kościele, młody złodziej, poszedł do ostatniego pokoju, za pomocą wytrycha otworzył biurko i zabrał zeń około 50 koron. Właśnie w chwili, kiedy miał odejść, przyszła do domu służąca. Złodziej skrył się za drzwiami, jednak służąca, Marya Burmistrzówna, spostrzegła go i zaczęła krzyczeć, że złodziej jest w domu. Widząc, że sytuacya jest za ostra, złodziej pędem wybiegł z mieszkania i pobiegł na planty, a potem na ul. Krowoderską, służąca go ścigała, aż wreszcie na Krowoderskiej uciekającego przytrzymał policyant i aresztował go. Jak się okazało, złodziejem tym jest 20-letni Maryan Gackiewicz, czeladnik ślusarski, od trzech tygodni wałęsający się po Krakowie bez roboty. Znaleziono przy nim 6 znakomicie zrobionych wytrychów, między nimi wytrychy do zamków wertheimowskich. Gackiewicza osadzono w aresztach pod telegrafem, gdyż zachodzi podejrzenie, że on właśnie był sprawcą całego szeregu popełnionych w Krakowie w ostatnich czasach włamań.

Awanturnicza trójka. W niedzielę popołudniu chcieli się zaprosić na gody weselne, które odbywały się w Podgórzu w domu przy pl. Serkowskiego l. 5, 30 let. Jakób Golec, 16 let. August Krzemiński i 20 let. Józef Janiec. Goście weselni oparli się jednak ich żądaniu, a wtedy awanturnicza trójka poczęła bombardować mieszkanie, w którem odbywało się wesele, powybijała wszystkie okna i dzięki tylko przypadkowi obeszło się bez ran i krwi. Wszystkich trzech aresztowała w krótce zawiadomiona o napaści policya podgórska a sprawę oddała do sądu.

Zmarli. W Krakowie zmarł onegdaj Lubomir Gadon, zasłużony publicysta i historyk.

Odpowiedzi redakcyi. Panu L. M. w Krakowie. Logika Szan. Pana przywodzi nam na myśl historyę o Mojszem Silberblumie z Tarnopola i jego synie, który w Berlinie studyował filozofię. Młody Silberblum przyjechał do Tarnopola — a ojciec pyta go się:

— Moryclebeu, co to jest filozofia?

— Co to jest filozofia? No, ja tobie powiem. Naprzykład ja tobie dowiodę za pomocą filozofii, że ty nie jesteś w Tarnopolu.

— Moryclebeu, ty jesteś oszoł! rzekł stary Silberblum, ale słuchaj.

— Jak ty jesteś w Tarnopolu, to nie jesteś w Brodach?

— Ny tak.

— A jak ty nie jesteś w Brodach, to jesteś gdzieindziej?

— Ny tak.

— A jak ty jesteś gdzieindziej, to ty nie jesteś w Tarnopolu?

Mojsze dumał, ale musiał rzec: — Ny tak.

Ale po chwili odwrócił się i szturknął swego syna.

— Aj waj tateleben, co ty mnie bijesz?

— Ja czebie wcale nie bije. Bo jak ja czebie moge bić, kiedy ty jesteś w Tarnopolu a ja gdzieindziej?

Pańskie rozumowanie polityczne przypomina zupełnie logikę Moryca Silberbluma.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Mąż męczennik", krot. w 3 akt. P Vebera.

Sroda: „Jak wam się podoba", kom. w 5 akt. W. Szekspira (pop.).

Czwartek: „Mąż męczennik".

Piątek: „Wesele", dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Jeńcy", dram. w 3 akt. L. Rydla. „Eirene", dram. w 1 akcie, nap. Feliks Płażek (now.).

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela godz. 7 wiecz. „Jeńcy" i „Eirene".

Wielka kradzież w Krakowie.

Sprawa kradzieży w sklepie zegarmistrzowskim p. Holika nie została dotychczas wyjaśnioną. — W miarę wychodzenia na jaw szczegółów, sprawa coraz bardziej się gmatwa.

W sobotę wieczorem odbyła się w sklepie p. Holika komisya, w której wzięli udział komisarz pol. Krupiński i inspektor Karcz. Zbadano dokładnie lokal i uszkodzone gablotki. Jak się jednak wykazało, szkoda wynosi nie 9 tysięcy, jak to jeszcze w sobotę sądzono, ale najwyżej 5.000 kor. Właściciel sklepu, p. Holik, wyznaczył 10% od wartości skradzionych rzeczy temu, kto wskaże sprawcę kradzieży.

Jak to już zaznaczyliśmy w sobotę, kradzież wogóle przedstawia się ogromnie ciekawie. Okazało się bowiem dalej, że złodziej nie wziął ani jednego zegarka złotego, będącego u p. Holika w naprawie, a zegarki te znajdowały się w dwóch gablotkach, między innemi gablotkami.

Śledztwo w tej zagadkowej sprawie prowadzi komisarz policyi p. Krupiński.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasem opady, mierne wiatry, temperatura została zmieniona.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła **O. Grou** Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik
na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego **3 K.**

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** nastąpi wysyłka **franko.** 69 a

KAWY
prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 c

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Ucznia poszukuje do praktyki dekoracyjno-malarskiej Karol Orlecki, Kraków, Garbarska l. 12. 216

Dwóch
stolarskich czeladzi do robót meblowych przyjmie zaraz stolarnia
JÓZEFA JANCZEGO
w Nowym Targu. 224

AGENCI
za stałą płacą i prowizyą zostaną przyjęci do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Bliższe szczegóły udziela **Władysław Zubrzycki, Podgórze, ul. Wolska l. 1.** Skład maszyn rolniczych. 227

Sklep spożywczy w najruchliwszej ulicy do odstąpienia. Półwsie Zwierzyniec 6. 228

Panna uzdolniona w modniarstwie, oraz panna do nauki tegoż, znajdzie umieszczenie w magazynie **Heleny Popiel** ul. Łobzowska 6. 233

Do sprzedania.

Aparat do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów, Kaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy jest tanio do sprzedania. **A. Głownia, Krzeszowice.** 290

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycz. w Brüx nr. 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Buliony i pasztety!
Wyroby odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Wadowicach.
Bulion z dziczyzny od 4–5 złr. za 1 klg.
Pasztety z gęsich wątróbek i drobiu w puszkach i na wagę od złr. 2·50 za 1 klg.
wysyła 135
Dyonizy Chrabąszcz
Kraków, Floryańska 32.

Przygotowuję do państwowego egzaminu
z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.
Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.
STANISŁAW BURNATOWICZ,
c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 74
Kraków, Długa 19 — I. p.

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
80

On parle français. English spoken.
A. Łukasiewicz
Kraków, Pl. WW. Świętych 10
otworzył
Pracownię obuwia
wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: w **Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie,** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca
221 **A. Łukasiewicz**
Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

Czytelnia
Dzienników i Czasopism!
ul. Mikołajska 6, I p.
Przeszło 150 pism
polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich
otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.
196 **Wstęp 20 hal.**
ABONAMENT.

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.
Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya
Biuro: ul. Starowiślna 23.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Od wydawnictwa.
Przewodnik Stanisława Cyrankiewicza ze spisem grobów i pomników z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie między innemi:
Św. Stanisław, męczennik i patron Polski, którego relikwie znajdują się w trumnie w katedrze na Wawelu;
Św. Jan Kanty, w kościele św. Anny;
Św. Jacek w kaplicy górnej kośc. OO. Dominikanów;
Błogosławiony Wincenty Kadłubek w Katedrze na Wawelu;
Błogosławiony Giedroyć w kościele XX. Marków;
Błogosławiony Szymon z Lipnicy w kościele OO. Bernardynów;
Groby królów polskich w katedrze na Wawelu z podaniem dni żałobnego nabożeństwa;
Groby i pomniki królów polskich i powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego w r. 1869, pochowanego ponownie w katedrze na Wawelu;
Grobowce i pomniki Kardynałów polskich w katedrze na Wawelu;
Krypta królewska w katedrze na Wawelu, gdzie pochowani są: Tadeusz Kościuszko, Książę Józef Poniatowski i w osobnym grobie (krypcie) Adam Mickiewicz:
Groby zasłużonych w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce.
Grób X. Piotra Skargi Pawęskiego w kościele św. Piotra w Krakowie.
(Ciąg dalszy nastąpi). 185

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca **pokoje** dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K 40 h i wyżej 19

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 175
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Wincenty Satalecki
w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
107

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
33 **Curt Röber, Braunschweig.**

Proszę się przekonać!



Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko
za K. 3·25

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza, w Krakowie.** Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca
Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

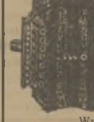
Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
Jana WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32

Przeciw Influencyi
Wino czerwone grzane z korzeniami na lampki
w handlu 203
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 40.

DALMIOS
z watą Salvesol 21
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.
Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny**, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną**, winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol"; pochłania ona **nikotynę** a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaret. „Dalmois" kor. 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300¾: 10 fałdów, 2 registry, 25 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·80
Nr. 657½: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·20
Nr. 656¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·40
Nr. 305¾: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ 6·20
Nr. 663¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 125
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa
znana ze swej dobroci i smaku
potaniała i sprzedaje się zawsze
w handlu
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 40. 204

PIERWSZORZĘDNY 71
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.
Cena z wszelkiemi przyborami:

70 trzcionek	1·— K		212 trzcionek	3·60 K
90 „	1·20 „		250 „	4·50 „
120 „	2·— „		500 „	8·— „
			800 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:
Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci
Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
73 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 15
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie
dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie **są w zakładzie do nabycia.**

Z poważaniem
Ludwik Rozwadowicz
kostyumer teatru miejskiego
Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejsera w Krakowie.